Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 176 Kraków, niedziela 7 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Z Rosyi bolszewickiej

Zamiary i zawody

Miała Rosya stać się państwem, w którem klasa robotnicza przodujące winna była zająć stanowisko. Wszak wodzowie jednego z jej odłamów podjęli się to w czyn wcielić. Rezultat wypadł inaczej. Robotnik przed dojściem do władzy bolszewików tworzył mały odsetek ludności Rosyi. Miała wprawdzie Rosya większe ośrodki przemysłowe, ale zważywszy na olbrzymią rozciągłość kraju, tworzyły one — i miasta wogóle — rzadkie wysepki w olbrzymiem morzu chłopskiem.

Za rządów bolszewickich warstwa robotnicza stopniała znacznie, przemysł bowiem więdł coraz bardziej i robotnicy musieli się rozpierzchać: niewielka ilość inteligentniejszych znalazła oparcie w różnych biurach i urzędach państwowych, część w wojsku, część potworzyła własne warsztaciki — przeszła do klasy drobnomieszczańskiej; znaczna zaś ilość, mająca jeszcze pewne związki ze wsią, powróciła pod strzechy wiejskie.

Rosya pod rządami bolszewików stawała się krajem zamierania miast; krajem bardziej pod względem swej struktury agrarnym, niż to było przed nimi.

Chłop istotnie najwięcej wygrywał na zmianie stosunków: zawładnął ziemię obszarniczą i, instynktownie obawiając się wszelkich działań białogwardyjskich, jako mogących za sobą pociągnąć próby odebrania mu tej ziemi — godził się na istnienie nowej władzy. Jeden tylko zapanował rozdźwięk: chłopu coraz trudniej było swoje nawet niewybredne zapotrzebowania w zakresie towarów przemysłowych pokrywać w mieście. Chłop nie miał interesu w sprzedawaniu ewentualnej nadwyżki swych ziemiopłodów za papierki coraz mniej dlań użyteczne. Więc coraz bardziej stronił od miasta. Co więcej często ograniczał obsiew do własnych potrzeb, aby się nie trudzić nadaremnie, aby nie dawać plonów swych pod rekwizycyę dla tych miast, które jednak żyć musiały i tych wojsk, których jednak rząd sowiecki utrzymywał wiele.

Piszemy: **„jednak"**, gdyż, jak wiadomo, jednym z momentów, który ułatwił był bolszewikom zdobycie władzy — było ich hasło, rzucone w szeregi wojska znużonego wojną i rozprzężonego skutkiem nagłego sfolżenia więzów po upadku caratu, hasło **natychmiastowego przerwania wojny.** — Tymczasem w dalszej działalności swojej rząd bolszewicki stał się jednym z najbardziej wojowniczych. Zapewne, początkowo zmuszały go do akcyi zbrojnej zakusy reakcyjnych generałów carskich, którzy chcieli — wspomagani z za granicy — przywrócić dawny ustrój, ale zarazem Rosya bolszewicka weszła w walkę z krajami podbitymi lub inną drogą zagarniętymi przez carat, które chciały się ze związku z Rosyą — jakąkolwiek — wycofać.

I znów działo się to **wbrew hasłu**, proklamowanemu przez wodzów bolszewizmu, że obcym narodom w Rosyi przyznaje się prawo stanowienia o sobie, aż do oderwania się od tejże włącznie...

Obecnie, wracając do wsi rosyjskiej, widzimy, że i jej położenie zachwiało się znacznie: oto głód na olbrzymich obszarach sprawiający, że zgłodniałe rzesze pustoszą te okolice, w których cośkolwiek do jedzenia znajdują. W pierwszym rzędzie winna tu posucha. Głody powtarzały się w różnych okolicach Rosyi chronicznie: ostatni pamiętny nieurodzaj i głód na wielkich przestrzeniach przypadł był przed trzema dziesiątkami lat. Rosya ma wogóle klimat bardziej suchy, niż kraje bliżej Atlantyku położone, ale katastrofę posuchy akcentowała tam zawsze licha uprawa ziemi, liche nawożenie, brak słowem tej kultury rolnej, która chroni pole uprawne przed zbyt łatwem przemienianiem się w spieczoną opokę.

Piszący te słowa miał sposobność obserwowania gospodarki rolnej w Rosyi w rok czy dwa po poprzednim wielkim głodzie w okolicy również dotkniętej tą katastrofą, choć był tam czarnoziem najpiękniejszy. Ale w zastępstwie drzewa i kamienia, których w pobliżu nie było, grodzono tam cegiełkami z suszonego nawozu sady, palono takiemiż cegiełkami; nawozem naprawiano drogi — tylko na polach go brakło, co przy urodzajności ziemi udawało się, dopóki przeważnie naga ziemia, byłejak obrobiona, nie dostawała się w żar bezdeszczowej spiekoty.

Od tego czasu, dość odległego, niewątpliwie i w tej okolicy i gdzieindziej postęp gospodarki uczynił pewne zmiany. Ale stan obecny znów musiał był cofnąć rolnictwo. Upadek przemysłu wpłynął niewątpliwie zaostrzająco na brak narzędzi rolniczych — tem więcej, że rząd sowiecki musiał wysilać się na to, ażeby z powodu ustawicznych akcyj wojennych podołać potrzebom uzbrojenia — kosztem najniezbędniejszych nawet narzędzi rolniczych. Do podniesienia rozmiarów klęski przyczynił się i zdezelowany stan kolejnictwa rosyjskiego, utrudniający rozwózkę produktów spożywczych z okolic zasobniejszych w żywność do okolic objętych katastrofą.

We wszystkich dziedzinach zatem gospodarki rząd bolszewicki okazał się bądź nieumiejętnym, bądź nieoględnym kierownikiem. Tylko na arenie polityki zagranicznej rozsnuł ogromną energię (ale, jak wskazaliśmy, kosztem nieraz zapoznawania najważniejszych spraw wewnętrznych). Nie przeraził się ścigających go początkowo pogróżek całej ententy, potrafił utrzymać takie stanowisko, że państwa kapitalistyczne przestały go bojkotować i poczęły badać grunt pod traktaty handlowe; że najpotężniejsze państwo ententy — Anglia z lękiem spogląda na rozrost wpływów rosyjskich na przedpolu niejako — zazdrośnie strzeżonych Indyj!

Wszak niedawno, mówiąc o Persyi, której sprawami blisko interesował się od lat trzydziestu, lord Curzon oświadczył, że jej sytuacya „przejmuje go nietylko rozczarowaniem, lecz rozpaczą".

W r. 1907 Anglia mogła przeforsować umowę z Rosyą co do Persyi, przeprowadzającą handlowo-polityczny podział jej na trzy strefy: rosyjską, neutralną i angielską, w sierpniu 1919 r. układ następny oddawał Persyę niemal że pod protektorat angielski — po to, ażeby w roku bieżącym stan ten przekreślony został układem sowiecko-perskim, co więcej i układem sowiecko-afgańskim. Nie koniec na tem, rząd rosyjski świeżo układa się w sprawach Turcyi z rządem angorskim — słowem — krzyżuje plany angielskie w sposób niesłychany. Innych lat takie deptanie interesów angielskich u progu Indyj wywołałoby może konflikt zbrojny rosyjsko-angielski; dziś wywołuje tylko — lament lorda Curzona.

Bo rząd angielski nie może ryzykować polityki ostrej na Wschodzie, wiedząc, jak społeczeństwo angielskie żądne jest pokoju i powojennej rekonstrukcyi życia gospodarczego, tymczasem rząd sowiecki zna ten stan Anglii, nie lęka się przeciągnięcia struny, a wreszcie, gdyby nawet struna angielska pęknąć miała — to — jest to właśnie osobliwością rządu, który uważa się za najprawdziwszy wykwit nauk socyalistycznych — iż żadnej opinii on nie dopuszcza, iż żadna opinia nie śmie podnosić sprzeciwu wobec najbardziej hazardownych kroków, któreby podjął. Przypomina pod tym względem rząd Lenina — dawne rządy carskie, jak przypomina przez to, że fatalne stosunki gospodarcze opromienia blaskiem sukcesów politycznych — opromienia wobec zagranicy.

O ile zrozumiałem było jednak, że blichtr sukcesów politycznych za carów imponował innym „dziedzicom" tronów, o tyle mniej zrozumiałem jest, że te same momenty za rządów Lenina i Trockiego imponują pewnym grupom socyalistów zagranicznym... Spoglądają one z uznaniem jak niespożyta jest ta siła... Tymczasem stworzono w Rosyi śród ciężkich warunków silne kształty zewnętrzne, niby obręcze żelazne; ale to, co **one obejmują, znalazło się w stanie bardzo ciężkim.**

Inna rzecz, która może imponować z oddalenia (i to wielkiego oddalenia) to, że rządy bolszewickie potrafiły były przełamać opór burżuazyi.

Ale z tej przedwstępnej czynności, na którą zużyli ponad potrzebę środków bezwzględnych, nie zdołali wyciągnąć rezultatów zamierzonych: nie zdołali wyprowadzić robotników w sferę szczęśliwszego bytu. Owszem, jak wskazaliśmy, przerzedzili wprost ich szczupłe szeregi.

I dzisiaj Rosya bolszewicka **apeluje do obcych kapitalistów**, aby dopomogli do odbudowy przemysłu w Rosyi; Rosya, kraj najbardziej olbrzymich łanów w Europie, apeluje do rządów i społeczeństw innych, ażeby dopomogły do wyżywienia milionów, dla których braknie jej chleba...

I jest to zjawisko zrozumiałe.

Nie ze wschodu, najsłabiej rozwiniętego przemysłowo i umysłowo przyjść mogły światu praktyczne, żywe wzory gruntownej zmiany ustroju. Na gruzach carskiej władzy było tam wprawdzie najłatwiej ująć rządy — grupie rewolucyjnej, przywykłej do śmiałych poczynań — najłatwiej, gdyż rządy carskie sprawiły, że brakło tam ram organizacyjnych dla różnych klas, że olbrzymia masa włościańska była politycznie bierna, nie pretendująca do rządów, zainteresowana tylko sprawą agrarną. Najtrudniej jednak, choć bolszewicy władzę posiedli, było w kraju o zacofanej gospodarce przejść — nie w dekretach jeno, lecz w rzeczywistości do ustroju nowego, chcieć wzorowego plonu ze żniwa, na zielono dokonanego!

Mieć szczupłą ilość robotników, których pod okiem carskiej sfory żandarmskiej można było tylko konspiracyjnie urabiać na ofiarnych szermierzy, ale nie na dorównujących kulturą zachodnim robotnikom obywateli i brać ten stan za punkt wyjścia do pochwycenia całej władzy — to okazało się zadaniem jednak fantastycznem.

Żadna wola nie może sprawić odpowiednio tego, do czego braknie tylu warunków w życiu miejscowem. Udowodnił to właśnie eksperyment bolszewicki. A jaskrawiej podkreśla to tylko fakt, że, znalazłszy się w bezradności wobec gospodarki wewnętrznej — starają się bolszewicy kompensować to sobie przez ekspansyę ideową — drogą usilnego zdobywania zwolenników swojej taktyki w innych krajach i ekspansyę polityczną — drogą rozszerzania władzy lub protektoratu Rosyi nad obcymi narodami — imperyalizmem sowieckim.

Ale czy opanowywanie np. jeszcze mniej dojrzałego od Rosyi świata muzułmańskiego — jest rozszerzaniem ideowego terenu? Bynajmniej: świat muzułmański szuka odtrutki przeciwko niszczącej jego egzystencyę przewadze Anglii i spotyka jedyną ofertę bolszewicką, więc ją skwapliwie przyjmuje. Ale, powtarzamy, żadne polityczne zdobycze ani nie stworzą zadośćuczynienia, ani nie wydadzą ze siebie eliksiru. Któ-

ryby dopomógł do przezwyciężenia wewnętrznych niedomagań. Przeciwnie, rujnuje to dalej kraj, wymagający spokojnej pracy.

Co się zaś tyczy propagandy bolszewickiej, skierowanej na zachód, prowadzonej wśród obozu robotniczego innych krajów, to wnosi ona tylko rozdwojenie i osłabienie ruchu robotniczego, gdyż nie może ona zgoła ogarnąć powszechności robotniczej, gdyż właśnie na żywym przykładzie Rosyi widać, w jaki sposób tam rozeszły się rezultaty z zamierzeniami — i równocześnie dostrzega się, jak różnią się stosunki rosyjskie, które umożliwiły władztwo bolszewików, od stosunków, istniejących gdzieindziej. Słowem, dla tych, których nie oślepia wyraz: władza, ale którzy badają co się pod tą firmą dzieje, rządy Lenina są obrazem bezsiły twórczej, choć opartej o siłę zewnętrzną, fizyczną. Czują to sami bolszewicy, gdy pod adresem kapitału zagranicznego ponawiają swoje wezwania.

Bytom. (PAT). Donoszą, że Niemcy przygotowują w najbliższych dniach szereg **zbrojnych wystąpień** w różnych miastach.

MORDERCA MAJORA FRANCUSKIEGO

Berlin. (PAT). Z przesłuchania mordercy majora francuskiego Montalegre wynika, że należał do bojówki, która wyznaczyła nagrodę za zamordowanie oficerów koalicyjnych. Wyniki śledztwa wstępnego będą ogłoszone.

Rokowania polsko-litewskie

(PAT) **Warszawa, 5 sierpnia.**

Hymans przesłał ministrowi spraw zagranicznych p. Skirmuntowi pismo, w którem wyraża żal z powodu przekazania przez rząd polski generałowi Żeligowskiemu do spełnienia **żądań Ligi, które jego zdaniem mocen był wypełnić sam rząd polski.** Dalej zawiadamia Hymans, że wobec odpowiedzi litewskiej wznowienie rokowań **na razie nie dojdzie do skutku,** wreszcie zapytuje, czy Polska zgodzi się wysłać delegatów na konferencyę w Genewie dnia 25 bm. celem **nowej próby porozumienia,** względnie ostateczne go sprecyzowania stanowiska obu rządów.

(PAT) **Warszawa, 5 sierpnia.**

Galwanauskas przesłał do Rady Ligi notę, w której powołując się na układ suwalski z dnia 27 października 1920, stwierdza, że rezolucye Ligi z dnia 28 czerwca **b. r.** są dla Litwy **niewykonalne.** Litwa żąda wykonania umowy suwalskiej i oświadcza zamiar nawiązania **bezpośrednich rokowań z Polską.**

Żądania urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 sierpnia.

Stowarzyszenie urzędników państwowych wystąpiło do prezydenta ministrów Witosa z memoryałem w sprawie **katastrofalnego położenia urzędników państwowych,** wywołanego ostatnim postępem drożyzny. Urzędnicy żądają, celem tymczasowego zaradzenia katastrofie, **podniesienia mnożnika do 1200** oraz podziału kraju pod względem stopni drożyźnianych na 3 kategorye, zamiast dotychczasowych 5.

Plan rzeczoznawców podziału Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 sierpnia.

Z Londynu donoszą: Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych posiada już **szczegółowy plan podziału Górnego Śląska,** plan wypracowany w Paryżu przez rzeczoznawców angielskich i włoskich. **Plan ten przyznaje Polsce oprócz Pszczyny i Rybnika część powiatu raciborskiego, skrawki okręgu mysłowickiego i oleskiego.** Równocześnie proponują angielscy i włoscy rzeczoznawcy **prowizoryczną administracyę całego obszaru przemysłowego.**

RADA NAJWYŻSZA NIE DOJDZIE DO ROZSTRZYGNIĘCIA

„Daily Telegraph“ uważa za prawdopodobne, że Rada Najwyższa **nie będzie zdolna dojść do kompromisu w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska.** Rada Najwyższa zadowoli się **tymczasowem uregulowaniem,** które będzie zabezpieczeniem utrzymania porządku i wysłaniem niezbędnych posiłków wojskowych. Istnieje zapatrywanie, że **Rada Najwyższa przydzieli Polsce wszystkie powiaty północne i wschodnie,** które wykazały bezsporną większość polską. **Decyzyę o obszarze przemysłowym odłoży się na później.**

MAŁA NADZIEJA ZBLIŻENIA ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO

Ambasador włoski w Londynie de Martino czyni starania, aby sprowadzić zbliżenie się stanowiska angielskiego do francuskiego, jednakowoż **wielka różnica zapatrywań między Anglią a Francyą nie rokuje zbyt wielkich nadziei.** W kołach dyplomatycznych mają wrażenie, że Włochy zrzekną się linii Sforzy i skłonią się do stanowiska angielskiego w celu uzyskania ustępstw w sprawach włoskich.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ donosi, że pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej rozpocznie się w poniedziałek o **godz. 11 przedpołudniem** na Quai d'Orsay. Obrady otworzy Briand.

Berlin. (PAT). Ambasador francuski Laurent odjechał do Paryża.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa, (PAT). Rada ministrów obradowała nad sprawami polityki zagranicznej, w szczególności nad sprawą górnośląską, co do której upoważniono ministra spraw zagranicznych do wysłania **noty do rządów państw sprzymierzonych.**

UDZIAŁ JAPONII W RADZIE NAJWYŻSZEJ

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że ambasador japoński w Londynie Hyashi został zaproszony przez rząd francuski, by wziął udział w posiedzeniach Rady Najwyższej.

WYJAZD DELEGACYI ANGIELSKIEJ

Lyon. (PAT Radio). W niedzielę rano delegacya angielska na konferencyę paryską opuści Londyn. W skład delegacyi wchodzą: Lloyd George, lord Curzon i sir Robert Horne.

„SKROMNE“ ŻĄDANIA NIEMCÓW

Bytom. (PAT). W Wrocławiu odbyła się konferencya pruskiego ministra Dominicusa z przedstawicielami wszystkich partyj i prasy niemieckiej górnośląskiej. Postanowiono domagać się, aby Górny Śląsk pozostał przy Niemcach, przy stosowaniu wszelkich możliwych sposobów, wiodących ku temu celowi.

TEROR NIEMIECKI

Bytom. (PAT). Komisya międzysojusznicza w Opolu wobec aktów terorystycznych przeciwko robotnikom i urzędnikom kopalń i hut, co uniemożliwiało pracę w przedsiębiorstwach, ogłosiła, że na przyszłość stosowane będą za podobne wykroczenia ciężkie kary więzienia. Wyjaśnić należy, że dotyczy to brutalnego zachowania się Niemców wobec powracających do pracy powstańców.

Strejk generalny w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Wczoraj rozpoczął się tu zapowiedziany przez wszystkie stronnictwa socyalistyczne **strejk generalny.** Wszystkie drogi do sejmu zamknięto zasiekami kolczastymi i obsadzono zbrojną Sicherheitswehrą. Gmach sejmu jest również obsadzony. Na posiedzeniu sejmu panowało silne wzburzenie i obstrukcya posłów lewicowych. Posiedzenie zawieszono, poczem **aresztowano na sali posła komunistycznego Schmidta, a w kuloarach posła Rahna.** Poseł polski Panecki zażądał uwolnienia aresztowanych. Oficer Sicherheitswehry polecił posłom opuścić salę posiedzeń, czego ci jednak nie wykonali. Na skutek pertraktacyj wojsko opuściło parlament. Oświadczenie senatora Schimmera, iż polecił aresztować posłów, którzy przeszkadzali przemawiać posłowi nacyonalistycznemu, wywołało niesłychaną wrzawę. Nie pozwolono przemawiać prezydentowi Sahmowi. Ostatecznie zawieszono posiedzenie. Niemcy rozgłaszają, że akcyę strejkową wywołali Polacy.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Arbeiter Ztg.“ donosi, że senat gdański, chcąc sobie zapewnić pomoc w walce przeciw strejkującym robotnikom, sprowadził posiłki wojskowe z Niemiec, tj. Sicherheitswehrę z Królewca i z Lemborka na Pomorzu niemieckiem. Dziennik stwierdza, że senat przez to dopuścił się **złamania traktatu wersalskiego.** Na dzisiejszym konwencie seniorów poseł Mau w całości potwierdził powyższe doniesienie. Dziennik dodaje, że senat gdański sprowadził z Lemborka oddział t. zw. huzarów śmierci, który dawniej wchodził w skład pułku byłego następcy tronu niemieckiego oraz oddziały Reichswehry z różnych miast niemieckich, które po przybyciu do Gdańska poprzebierano w mundury gdańskiej policyi. Równocześnie stwierdza dziennik, że senat, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za zajścia, rozgłasza bezpośrednio i pośrednio, że całą akcyę strejkową robotników wywołali Polacy, którzy przekupili komunistów, aby ci przez wywołanie rozruchów ułatwili Polakom opanowanie Gdańska.

Gdańsk. (PAT). Sędzia śledczy zarządził aresztowanie dwóch posłów komunistycznych Rahna i Schmidta, zatwierdzając przez to i uznając ich aresztowanie na wczorajszem posiedzeniu senatu.

Gdańsk. (PAT). Z wielu przedsiębiorstw państwowych i prywatnych wydalono szereg robotników za udział w strejku generalnym.

O skład amunicyi polskiej w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Gdańskie pisma niemieckie przynoszą protest Izby handlowej w Gdańsku przeciw założeniu polskiego składu amunicyi na północnym krańcu wyspy Holm. Protest powołuje się na stałe niebezpieczeństwo, którem ten skład zagraża portowi i ruchowi portowemu.

Mowa tow. posła Diamanda

wygłoszona w dyskusyi budżetowej na posiedzeniu Sejmu z 29 lipca

(Ciąg dalszy).

Rząd a podatki bezpośrednie

Stanowisko skarbu naszego, względnie jego urzędników jest niewłaściwe także w podatkach bezpośrednich. Władze nie zajmują tego stanowiska, które zająć powinny. Obywatel, który uczciwie płacić chce podatki, który powinien mieć ze strony państwa ułatwienia i ochronę, nie znajduje poparcia, a weźcie panowie formularze zeznań podatkowych dla podatku dochodowego i dla majątkowego, niedawno wydane. Przedłożyłem je prawnikom, którzy kilkadziesiąt lat są w zawodzie i prosiłem ich, ażeby zrobili dla ludności jakiś wzór, ażeby ludność nie popadła w te sidła, które tam są nastawione, ale oni odpowiedzieli, że to jest niemożliwe, że oni mimo, że są doświadczonymi prawnikami, nie mogą nikogo pouczyć, jak to zrobić, ażeby mimo uczciwych zeznań nie popaść w konflikt z władzą. Szereg adwokatów bardzo biegłych nie chce zajmować się tą sprawą, albowiem oni nie są pewni tego, że klienci nie popadną w konflikt. I proszę panów, jeżeli rząd wywołuje atmosferę taką, to jest ona korzystna tylko dla oszustów, tak, to jest moralne popieranie defraudacyi. Każdy z nas rozumie, że podatki powinny być ściągane z całą bezwzględnością, ale że sprawiedliwe ściąganie w ramach ustaw jest pierwszym warunkiem, to nie ulega żadnej kwestyi. Pod tym względem wzorem ma być państwo dla obywateli, a ono niem nie jest.

P. Grabski wczoraj już czytał ustęp z broszury, zawierający instrukcye, które wykazują pewnym władzom skarbowym, jak się należy zachować

wobec dochodów z przekupstwa urzędników.

To znaczy: z jednej strony uchwaliliśmy karę śmierci dla tych urzędników, a z drugiej strony państwo powiada: ja chcę mieć udział w ich zbrodniczych zyskach. (Głos: Gałecki to robi). Więc przedstawcie sobie panowie takiego zdemoralizowanego człowieka, który się obłowił na przekupstwie, przychodzi do urzędu podatkowego i tam według przepisu urzędnik się pyta: pan był wspólnikiem w aferze nieoclenia towarów? Jako wspólnik musi pan zadeklarować, ile pan zarobił i płacić z tego podatek!

Więc czy on nie da chętnie jakiegoś udziału, ażeby rząd był jego wspólnikiem w tem złodziejstwie? A czyż mieć p. ministra skarbu, jako swego wspólnika w takim interesie nie jest warte jakiejś ofiary? Tam jest jeden ustęp, który jest wyjęty z rozporządzenia ministeryalnego, ażeby władza pewnego postanowienia ustaw nie uwzględniała. P. minister skarbu wydał przez swojego zastępcę, którego dziś nie widzę, niestety, na ławach wiceministrów, zarządzenie, że to postanowienie ustawy, na podstawie którego należy szacować domy przy opłacie podatku majątkowego, nie powinno być wzięte przez władze w rachubę (minister zaprzecza). Mogę natychmiast to panom przeczytać, gdyż mam to na piśmie i co sobie wobec tego obywatel pomyśli? Pan minister skarbu zawiesił postanowienie, które każe szacować domy według dzisiejszych dochodów — prawda, panie ministrze? Ale takie samo prawo jak pan, ma każdy obywatel do kasowania ustaw. On może skasować podatki i nie będzie ich płacił, bo ma do tego takie samo prawo, jak pan minister. Jeśli Sejm ustanowił ustawę, która się panu ministrowi nie podoba, to powinien przyjść do Sejmu i żądać zmiany tej ustawy. I ta jest różnica między podatkami pośrednimi a bez pośrednimi. Panowie pozwolili panu ministrowi regulować podatki pośrednie według jego upodobania i pan minister wyciągnął z tego wniosek — logicznie zupełnie słuszny, iż panu wolno i bezpośrednie podatki ustanawiać według pańskiego upodobania. Jeśli to się nazywa prawnym ustrojem, jeśli w ten sposób mamy nawracać obywateli do uczciwości, jeśli taką drogą chcemy dojść do celu, to muszę przyznać, że ja tej sprawy tak nie rozumiem i że jestem zdania, iż **postępowanie rządu jest demoralizujące** i z tego względu szkodliwe, albowiem nawet ubytek podatku nie wyrządziłby takiej szkody, bo jest on chwilowy, jak wprowadzenie tych metod i systemów, które muszą obywateli zdemoralizować doszczętnie. (Głos: Jaki pan, taki kram). Chciał pan powiedzieć: Jakie państwo, taki minister. Może być.

Handel polski, nafta, węgiel

Tak wygląda działalność naszego skarbu, jeśli chodzi o dochody. Rozumiem dobrze namiętność p. ministra do uzyskania wielkich dochodów; pochwalam to, ale metody muszą być czyste i nienaganne, a metody pana ministra, takie nie są.

P. Grabski w zapale przemówienia powiedział wczoraj, że nasz bilans handlowy się poprawił. P. minister chwilę przedtem powiedział coś wręcz przeciwnego. I tylko rzut oka na gospodarstwo wskazuje nam, że **p. minister ma racyę.** Wywóz nasz maleje, ale nie bez winy naszego rządu. Głównie chodzi o wywóz nafty. Za czasów p. Grabskiego utworzono instytut doświadczalny dla handlu naftą, tak zwany urząd naftowy, do którego przyjęto możliwie największą ilość osób, jaknajbardziej fachowo niewykształconych. I tam te eksperymenty robiono w czasie najlepszej konjunktury, wtedy, kiedy Ameryka jeszcze nie miała okrętów, gdy przewóz był trudny, gdy przez Węgry nie można było rumuńskiej nafty przez Dunaj dostawiać do Czech i Austryi; wtedy to laboratoryum było w całej pełni swych czynności, laboratoryum, które nawet politycznie oddawało jednostronne usługi. I to trwało tak długo, aż konjunktura minęła, aż Ameryka zalała Europę naftą, aż Rumunia wywiozła ogromną ilość do centralnej Europy i ceny obniżyły się. I tu panowie przekonają się, jaki wpływ mają drogie nasze środki żywności, jak wpływa drożyzna zboża na eksport nafty poza nasze granice i w jakim stosunku jest cena nafty do ceny zboża. Dzisiaj małe ilości można jeszcze wywieźć. Ale p. minister przemysłu i handlu... (Głosy: Niema go). Nie będę drugi raz mówił wtedy, gdy on będzie, specyalnie dla niego. P. minister przemysłu i handlu zniósł odrazu postanowienia co do zakazu wywozu i każdyby myślał, że w tej chwili ci nafciarze będą mogli z większą łatwością wywozić. Broń Boże! Wobec tego, że nie było innego posta-

---

BRONISŁAWA CHORĄŻY-CHRUPKOWA.

O etykę socyalizmu

3

(Dokończenie)

„Tkwi w nim prawdziwie etyczna myśl zasadnicza, idea sprawiedliwości w dziedzinie podziału dóbr, idea doskonałego społeczeństwa zadowalającego potrzeby i zdolności każdej jednostki. Socyalizm umieścił w programie swym swobodne myślenie, badanie i publiczne nauczanie.

„W naszej dobie występuje on właściwie jako potrzebna przeciwwaga jednostronnego indywidualizmu, dzielącego społeczeństwo na odosobnione jednostki. W istocie odpowiada on zasadniczej myśli etyki społecznej: stanowisko osobnika w społeczeństwie określa się pożytkiem całego społeczeństwa wraz z pożytkiem samego osobnika.

„Pragnący zasadę możliwie największego dobrobytu dla możliwie największej ilości istot świadomych teoretycznie uznać i praktycznie zastosować nie może być ani egoistą, ani indywidualistą, ani fanatycznym patryotą a sekciarzem, lecz powinien mieć zdolności do bezinteresownej i powszechnej sympatyi dla ludzkich postępków.“

Czyż więc socyalizm głoszący hasła wszechsympatyi, sprawiedliwości, wolności myśli i czynu równości i braterstwa: czyż teorya taka nawskroś etyczna nie daje systemu etycznego i czyż rzeczywiście „zabrakło temu kierunkowi elementów, by wznieść się na wyżyny potęgi moralnej?“ O nie! To, co dusze i umysły do socyalizmu porywa, to właśnie wysoki ideał etyczny, jaki on stawia. Powszechna pomyślność, sympatya, sprawiedliwość, równość, wolność — czyż można sobie wyobrazić istnienie obecnego bezmiaru nędzy i zła, gdyby ukochanie owych ideałów i ich zrozumienie w dziejach zapanowało?

Powiedział ktoś, „że zwątpićby należało o szlachetności człowieka, którego serce przynajmniej w młodości nie zabiłoby dla ideałów socyalizmu“. — („Głosy Katolickie“). I słusznie — socyalizm podbja wrażliwe dusze swą pięknością etyczną. A więc ma swój system etyczny, a jest nim etyka humanitarna (w ciaśniejszym tego słowa znaczeniu).

Jako etyka filozoficzna nie opiera się ona na autorytecie bezwzględnym, ale na prawach rządzących naturą ludzką, z niej ona bowiem wypływa, w niej ma swe oparcie i uzasadnienie.

Nie szuka przeto jakiegoś autorytetu wszechogarniającego, tkwiącego poza człowiekiem, ale dąży do tego, by ludziom wystarczył autorytet z praw natury wypływający. Kto zaś innego autorytetu szuka i pragnie, ten go w socyalizmie nie znajdzie.

Z tego, że nie jest nim i „Ten, który odniósł największe zwycięstwo nad światem, bo wziął moralny rząd dusz“ nie wynika wcale, by socyalizm zwalczał jakąkolwiek metafizykę, skoro ta dla czyjegoś szczęścia jest potrzebna.

Ale tak jak nauka wogóle, tak i socyalizm na niej oparty nie wykracza poza granice nauką zakreślone.

Socyalizm pragnie nie tylko rządu dusz, ale także o materyalny dobrobyt dla upośledzonych walczy jako o środek niezbędny do rozwoju kutlury intelektualno-moralnej, bez której niemasz doskonałego społeczeństwa. Twierdzenie autora, „że socyalizm materyalnego szczęścia ludziom nie dał, a do wypełnienia moralnej pustki widocznie nie dorósł“ jest za pospiesznem uogólnieniem.

Socyalizm nie mógł dać materyalnego szczęścia ludziom, skoro nigdzie niema ustroju socyalistycznego na niezbędnych warunkach opartego. Wszędzie socyalizm walczy nie chowając ewangelicznego miecza do pochwy, walczy z obrońcami niesprawiedliwości i wyzysku, którym przecież od wieków przyświeca autorytet, ogarniający podobno swą potęgą myśl ludzką.

Po wiekach, w ciągu których działał ów autorytet została ludziom pustka moralna, socyalizm wypełnić jej nie mógł z tej prostej przyczyny, że nie ma nic wyłącznego, ale nawet decydującego wpływu na charakter wychowania publicznego i prywatnego.

Ci zaś, którzy przyjmą jego ideję, stają się ludźmi lepszymi i szlachetniejszymi. Socyalizm otwiera dusze, potęguje uczucia sympatyi, uczy tolerancyi, solidarności społecznej, ukochania prawdy i prawości, znosi dzielące różnice wyznaniowe i narodowościowe, wzmacnia wolę w dążeniu do doskonałości w tem przekonaniu, że im więcej szlachetnych, dzielnych, naukowym światopoglądem przejętych ludzi, tem bliżsi jesteśmy zrealizowania szczytnego ideału tem lepszą i piękniejsza będzie przyszłość, niosąca jaknajpełniej pojęte szczęście osobników, narodów i ludzkości.

nowienia, na granicy wstrzymano wywóz: pozwolenia nie masz, bo nie potrzeba, ale niema zarządzenia, że wolno ci wywieźć. Zaczęły się więc gromadzić znaczne ilości produktów naftowych, których nie można było wywieźć i nic nie można było na to poradzić. Wkońcu poradzono sobie w ten sposób, że brano pozwolenia od władzy, która wcale nie ma na to pozwalać i na podstawie tego pozwolenia władze graniczne pozwoliły tę naftę wywozić. (Głosy: Co za władza?) Naftowy urząd. I proszę panów, tu panowie się dziwią, że mamy trudności przy wywozie.

Między Ameryką a Anglią jest walka o panowanie w świecie nad naftą. I tutaj Amerykanie starają się o to, ażeby mieć swoje wpływy. Firma amerykańska Standard Oil Company, która w firmie Nobla ma swojego przedstawiciela, stara się wpłynąć na nasz wewnętrzny ustrój naftowy. I tutaj zachowanie się rządu jest dla mnie niejasne: czy rząd chce dopuścić amerykańskie wpływy do Polski, czy nie. Jesteśmy między dwoma kamieniami młyńskimi. Z jednej strony Francya zapanowała nad naszym handlem. Proszę panów, czy ma to poprawić nasz bilans handlowy? To nieuregulowanie wywozu i to pogmatwanie tych spraw wywozu i wewnętrznej konsumcyi? Czy panowie myślicie, że z tych tendencyj wynika, że ministeryum przemysłu i handlu dorosło do swoich zadań? Czy nie zachodzi potrzeba, ażeby pan minister przemysłu i handlu, kiedyś temu Wysokiemu Sejmowi powiedział, do czego on zdąża i czego on chce? Czy niema potrzeby, ażebyśmy powiedzieli p. ministrowi przemysłu i handlu, czego chcemy i do czego dążymy? Nikt nie wie, do czego zdąża ta podstawowa instytucya w naszem gospodarstwie.

Mam wrażenie, że nawet p. ministrowi skarbu nie zwierzono się co do tego, jaka jest nasza polityka gospodarcza przemysłowo-handlowa. (Głos: Niema jej). Jakieś subwencye, jakieś pomoce, jakieś ułatwienia i jakieś utrudnienia, ale **w najważniejszej kwestyi nie wiemy, jak rzeczy stoją.**

Może być, że to nie jest znamienne, co wiem o nafcie, ale niczego innego o p. ministrze przemysłu i handlu nie wiem. Prawda, wiem jeszcze

o jego gospodarce węglowej.

Proszę panów, cztery czy trzy razy składałem w tej Izbie wniosek, aby nas poinformowano, co dzieje się z węglem w Polsce. (Przerywania). Niektórzy panowie przy tym ogniu nawet w swoich garnuszkach gotują, jak się pali. Więc proszę panów, jest taka rzecz, że nie wiemy, co się dzieje z węglem w Polsce. (Głos: Zapytać Wierzbickiego). Jest tu w Sejmie jakieś biuro węglowe z urzędnikami, jak słyszałem, ale te wszystkie rzeczy są dla mnie mistyczne. Ja słyszałem, że węgiel dlatego jest tak drogi, że płacimy część wyżywienia robotników. Ale tego niema w budżecie ministerstwa przemysłu i handlu, tam tajemnica ta jest ściśle zachowana. Ale minister aprowizacyi twierdzi, że on płaci ze swojej kasy tych robotników węglowych. Nie wiem, jak to się dzieje. Tam mówią o jakichś podatkach, ściąganych przy tej sposobności, a ja ich w budżecie nie mogłem się dopatrzeć. Tam mówią o jakichś subwencyach na rozbudowę kopalń. Ja o tem nic nie wiem. Ale gdyby to były nawet wydatki potrzebne, to jednak to nie są pieniądze ministerstwa przemysłu i handlu, a to są nasze pieniądze, pieniądze państwowe, i one powinny być wyliczone w budżecie, wszystkie te pozycye, cała ta gospodarka powinna być ujawniona.

Przyznaję p. ministrowi przemysłu i handlu, że wogóle z tego, co jest o naszych przemysłach państwowych, w naszym budżecie nie można się dużo dowiedzieć, że to nie jest wielka różnica, gdy p. minister przemysłu i handlu milczy, a minister skarbu mówi nam o rafineryi nafty, to ta różnica, tego, o czem moglibyśmy się dowiedzieć, jest bardzo mała, albowiem to, że czysty dochód z rafineryi nafty wynosi 750 milionów, ta okrągła kwota niczego mi nie mówi. Mając budżet, muszę mieć wgląd w całą tę gospodarkę. I gdyby któremu z panów w świecie przemysłowym, zajmującemu znakomite stanowisko, z podległej mu rafineryi naftowej przedłożono taki budżet: tyle dochodu, tyle rozchodu i tyle zysku w trzech wierszach, tobyście się panowie na to nie zgodzili. (Dok. nast.)

Pretensye czeskie do kilkunastu gmin górnośląskich

Jeden z dzienników krakowskich przytacza depeszę „Rekordu", donoszącą, iż Czesi dopominają się od Rady Najwyższej **16 gmin górnośląskich**, położonych w niedalekim promieniu od Opawy i zaopatruje ją tytułem „Bezczelność Czechów".

Nie wiemy ściślej, o jaki tu teren chodzi. Ale może to być znacznie mniejsza bezczelność, niż — wyrwanie prawem kaduka z Węgier pasa Rusi Karpackiej, niż najazd czeski na Cieszyńskie i zeskamotowanie Polsce zagłębia Karwińskiego. — W oderwaniu od tych nieprawych nabytków może być nawet jakaś słuszność w nowym postulacie czeskim...

Wiemy, iż żądania czeskie, dotyczące Cieszyńskiego, opierały się na tem, że roszczący sobie pretensye do tronu polskiego król czeski **Jan** Luksemburczyk pospołu z krzyżakami i margrabiami brandenburskimi usiłował z Polski wypędzić Łokietka i przemocą zmusić niektórych książąt śląskch do uznania go za króla polskiego i złożenia mu natychmiastowego hołdu. Następca Łokietka Kazimierz Wielki musiał wejść w kompromis z Janem i za cenę zrzeczenia się przez tegoż uroszczeń do tronu polskiego — zrzekł się zwierzchnictwa nad tymi książętami dzielnicowymi, którzy byli już Janowi przymusowy hołd złożyli.

Ten gwałt dynastyczno-czeski to była podstawa „historyczych praw czeskich". które — po złamaniu znanej umowy listopadowej — bałaśliwie wysunęli...

I stała się ta rzecz osobliwa, że gwałt czeski, poczęty w spółce z krzyżactwem i Brandenburczykami, czyli z ówczesnem **nasieniem przyszłych Prus**; interes dynastyczny jakiejś dawno spopielałej **dynastyi**; wynikły stąd fakt, że Śląsk, wciągnięty w krąg interesów czeskich, wepchnięty został wraz z Czechami w topiel niemczyzny — okazał się w oczach **republiki francuskiej** tytułem do przekreślenia etnograficznych wskazówek na Śląsku Cieszyńskim, do pominięcia woli ludności i uznania świętości owych „praw" Luksemburczyka — „praw", które następnie przejęli byli Habsburgowie — naprzód w pełni, a potem częściowo, gdy Prusy porwały im wielki kęs Śląska, przejęli po to, by się wreszcie utracić z rąk tej samej ententy, która sankcyonowała „dynastyczne prawa" — bardziej, bo o wieki wstecz sięgające (r. 1335)!

Co mogło ułatwić Czechom — prócz **protekcyi, jakiej im udzielał** wszechwładny we francuskiem min. spraw zagran. **p. Berthelot** — ten sukces, że jakieś stare dynastyczne pretensye, które teraźniejszość niweczyła, rozważane były naseryo? Mimo, że właśnie polska praca uświadamiająca zmyła była w Cieszyńskiem skutki germanizacyi, którą zaborczość dynastów czeskich na tę ziemię sprowadziła?

Oto, że do kompleksu spraw Śląska Cieszyńskiego wplątana została sprawa darowanego w r. 1261 przez króla Ottokara II. czeskiego synowi naturalnemu Mikołajowi — księstewka opawsko-karniowsko-głupczyckiego. Ten skrawek, posiadający zaprawę morawską — podzieliwszy następnie losy polskiego Śląska i znalazłszy się w swem jądrze opawskiem w obrębie prowincyi śląskiej, pozostałej przy Austryi, stworzył w oczach ententowych dyplomatów ów pozór, że habsburska spuścizna śląska ma jednak i dość pokaźną rdzenną ludność czeską i prawa czeskie, w r. 1335 osiągnięte, nie są li tylko pergaminowe.

Linia jednak graniczna prusko-austryacka odcięła była część ottokarowego tworu w Głupczyckiem. I tu znów sprawy czeskie w sposób szkodliwy splątały się z polskiemi. Część powiatu głupczyckiego znacznie mniej licząca Polaków od wielu nie branych nawet w rachubę terenów, okalających to terytoryum, które ententa początkowo chciała przyznać Polsce, a później obwarowała tą — w praktyce — istną torturą plebiscytową, została zaliczona do ziem, które miały przejść ogień plebiscytu — poto, żeby dała jedną masę kartek niemieckich i **obniżyła ogólną statystykę głosów polskich.**

Otóż ten zgóry beznadziejny przy plebiscycie (a mało ponętny nawet bez plebiscytu) teren został, kto wie czy **nie dzięki wpływom czeskim, a bezmyślności polsko-paryskich czynników**, usunięty nam, jako dar Danaów. Albowiem Czesi uważali, że wyważanie głupczyckiego z kompleksu ziem niemieckich, że zakwestyonowanie tego kręgu wogóle posłuży za poparcie ich pretensyi do skrawka tej ziemi. I dziś może po odbiór tej pretensyi się zgłaszają, ściągnąwszy przedtem na Polskę odium, że pożądała sporej części powiatu, którego niemieckość nie ulegała kwestyi.

I tu obok istnienia zapewne resztek zgermanizowanych Morawiaków powoływać się mogą Czesi na prawo historyczne, na nierozerwalność danego terenu z Opawą, skoro Ottokar II. taką wytknął był dzielnicą.

IV Zjazd Związku zawodowego kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej

DOKOŃCZENIE CZWARTEGO DNIA OBRAD

Wkońcu obrad 4 dnia rozpoczęły się debaty nad IX punktem porządku dziennego: „Stosunek Z. Z. K. do Komisyi centralnej Zw. Zaw." Jako referent Wydz. Wyk. występuje **Sucharski**, odczytując uchwałę Kom. Centr. Zw. Zaw. o stosunku Zw. do III Międzynarodówki, przyczem dodaje, że „Kolejarz Komunista" w jednym z ostatnich numerów obrzuca obelgami wszystkich tych związkowców, którzy nie stoją na stanowisku partyi komunistycznej Polski. Komuniści twierdzą, że oni proklamowali strejk na kolejach 5 lutego, pomimo odroczenia strejku przez Zarząd główny Związku do 7 marca. Dowodzą przez to, że wkraczali w atrybucye Zw. Zaw. Mówca przypomina, że kiedy członkowie Wydz. Wyk. na zgromadzeniach referowali o strejku na dzień 7 marca, to kolejarze, zabierający głos, przedstawiali odezwy komunistyczne, obrzucające błotem Wydz. Wyk., nazywając członków tego Wydz. zdrajcami, sprzedawczykami sprawy robotniczej i żądające wyrażenia wotum nieufności Zarządowi Zw. kolejarzy. Taktyka komunistów, którzy parli do strejku, stała się szkodliwa i zdezorganizowała masy. Dziś ci „rewolucyoniści" żądają od kolejarzy jednolitego frontu.

Sulkowski w imieniu mniejszości Zarządu Gł. Zw. zawiadamia, że uchwała o wykreśleniu warchołów ze Zw. nie była uzgodniona. Mniejszość złożyła wotum separatum. Uchwała Centr. Kom. Zw. Zaw. i uchwała Z. Z. K. o usuwaniu ze Zw. komunistów musi być odwołana, a rozstrzygnąć tę sprawę może tylko Kongres Zw. Zaw.

Tow. poseł **Żuławski**: Jeżeli chcemy mieć jednolity front robotniczy, musi być solidarność. Staliśmy na stanowisku bezpartyjności, a nie na stanowisku apolityczności. Polityka musi być, ale bez wpływów, czy to ze strony PPS czy też komunistów. Rok temu międzynarodówka amsterdamska stała na stanowisku bojkotu Polski, a teraz jest inaczej. Partya PPS stanęła na stanowisku, że polityka Zw. winna być niezależna, a partya komunistyczna Polski w swej cdezwie żąda tworzenia jaczejek w Zw., by rozbijać Zw. klasowe. W momencie walki Kom. Centr. wzywała do pracy nietylko PPS, ale też Bund i Partyę

kom. Kto złamał solidarność, jak nie komuniści, którzy nie chcą iść razem, wylewając kubły błota na Kom. Centr. w każdej odezwie, nazywając ją zdrajcami. Dzisiaj komuniści powiadają wyraźnie, że **należy rozbić wszystko do cna**. „Zdrajcy" przy strejku lutowym obowiązek swój spełnili, ale ci, którzy strejk ogłosili przedwcześnie, obowiązku nie spełnili. **Jesteście frakcyą zdrady sprawy robotniczej, idziecie razem z N. P. R. i Ch.-D. 26 mil. robotników potępiło was.** Mowca sądzi, że wśród kolejarzy nie znajdzie się nikt, ktoby nie stanął na stanowisku Kom. Centr.

Mowę tow Żuławskiego zebrani przyjęli z entuzyazmem.

Następnie przemawiali Kruszewski, Kuryłowicz, Gruszczyński, Łańcucki.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto znaczną większością. Po ogłoszeniu wyniku głosowania komuniści ze śpiewem „Międzynarodówki" **opuszczają salę posiedzeń.**

Sułkowski stawia wniosek o odłożenie głosowania nad sprawozdaniem i wnioskami do następnego dnia.

Wniosek odrzucono.

Powstaje **obstrukcya ze strony komunistów**, którzy nie chcą dopuścić do głosowania nad wnioskiem Zarz. głównego. Wkońcu **wniosek o wyrzuceniu ze Związku warcholów przyjęto znaczną większością głosów.**

PIĄTY DZIEŃ OBRAD

Komuniści po otwarciu obrad przez tow. Moraczewskiego postawili wniosek o reasumcyi wczorajszej uchwały o wykreślaniu warcholów ze Związku.

W głosowaniu większością 144 za przeciw 120 **wniosek odrzucono.**

Po głosowaniu komuniści zaczęli burdę z powodu nieudzielenia głosu Grochulskiemu, życzącemu złożyć oświadczenie w imieniu „Czerwonej frakcyi". — Komuniści zastosowali obstrukcyę za pomocą hałasowania, krzyków i śpiewem „Czerwonego" oraz „Międzynarodówki". Przewodniczący zarządza 15 minutową przerwę, jednakże po przerwie hałas nie ustaje. Przewodniczący oświadcza, że delegaci zjechali się na Zjazd dla rozpatrywania kwestyi bytu kolejarzy, a nie warcholenia i proponuje, by w sprawach politycznych przemawiali delegaci w czasie pomiędzy 12 i pół a 1 godziną w południe.

Po tem oświadczeniu awanturnicy uciszają się, umożliwiając komisyi mandatowej sprawozdanie. Komisya ta zakwestyonowała z ogólnej liczby 41 mandatów z powodów formalnych, 8 z odwołaniem się do Zjazdu i 1 mandat Wodeckiego, jako nieprawnie wydany, odrzuciła.

Debaty zakłócane są okrzykami komunistów. — Przemówienia te zakończyły się dzięki energii i taktowi przewodniczącego Moraczewskiego, który cierpliwością i mocnem stanowiskiem uciszył salę. — Wszystkie mandaty, **oprócz mandatu Wodeckiego**, zostały przez Zjazd w głosowaniu większością głosów zatwierdzone. Komuniści po głosowaniu urządzają znowu burdę przewodniczącemu. Kiedy zaprzestano hałasować, przewodniczący zarządza odczytanie wniosków złożonych Zjazdowi.

Pierwszy wniosek stawia Nakonieczny, by zwrócić się do min. kol. o wydzielenie po jednym wagonie w każdej sekcyi dla przewożenia bibliotek ruchomych, także o złożenie 100,000 mk. kasie Mianowskiego na rozwój literatury. Wniosek ten Zjazd uchwalił.

Uchwalono podwyższyć wkładki miesięczne do 70 mk. od 1 października b. r.

Dalej Ursini zawiadamia, że minister kol. zgodził się na udzielenie urlopów delegatom włącznie do 6 b. m., względnie aż do przyjazdu na miejsce.

POPOŁUDNIU

Przystąpiono do XII punktu porządku dziennego: „Wybory do Zarządu głównego i komisyi rewizyjnej".

Moraczewski zarządza przerwę 20 minut celem porozumienia się.

Sułkowski stawia wniosek, by przeprowadzić reasumcyę uchwały o proporcyonalności wyborów.

W głosowaniu za reasumcyą uchwały o proporcyonalnem głosowaniu **odrzucono** 165 głosami przeciw 115.

Mucek przedstawia listę kandydatów uzgodnioną z delegatami prowincyonalnych dyrekcyj.

Inż. **Kruszewski** składa oświadczenie, że wobec odrzucenia proporcyonalności i objęcia Zw. przez partyę, nie mógłby przyjąć mandatu.

W głosowaniu listę Mucka **odrzucono** 129 głosami przeciw 108.

Grylowski zaznacza, że komuniści bojkotują wybory, albowiem nie stawiając listy kandydatur, odrzucają listę przedstawioną. Należy oddać sprawę komisyi matce. Ażeby nie stracić czasu, stawia wniosek przekazania prawa komisyi matki komisyi mandatowej.

Za przekazaniem kom. mandatowej praw kom. matki głosowało 140, przeciw 132.

Następnie o **pomocy prawnej** referował Kuryłowicz, stwierdzając, że z pomocy prawnej korzystała „lewica" w sprawach politycznych i dużo kosztowała Związek. W przyszłości być to nie powinno. — Mowca stawia wniosek, aby Związek nie udzielał pomocy prawnej w sprawach politycznych.

Komuniści byli przeciwni wnioskowi. W głosowaniu wniosek **upadł.** Taksamo upadł wniosek o reasumcyę wniosku Kuryłowicza.

Dziś ostatni dzień Zjazdu.

„Rewolucyjny" poser z NPR

Sosnowiec, 2 sierpnia.

W dniu 1 sierpnia na placu dworcowym w Sosnowcu odbył się kilkutysięczny wiec, na który przybyli proletaryusze różnych przekonań, wezwani plakatami posła Pietrzyka, że „Ojczyzna w niebezpieczeństwie".

Staliśmy się świadkami rzeczy bardzo ciekawej i znamiennej. Poseł Pietrzyk rozerwał ramki otaczające jego partyę i stał się wybitnie rewolucyjnym trybunem proletaryatu. Nie będę szczegółowo przytaczał momentów wiecu, które były ilustracyą krzywd, nędzy i wyzysku, jakiego się dopuszczają kapitaliści na robotnikach. Na wzmiankę jednak zasługuje przemówienie posła Pietrzyka, który działalność rządu poddał przygniatającej krytyce. Zdawało się chwilami, że to nie poseł z łona Narodowej Partyi Robotniczej, ale mówca rewolucyjny, któremu nie pierwszy lepszy komunista polski dorównaćby potrafił. Toteż komuniści żadnego mówcy nie popchnęli na prowizoryczną kamienną mównicę.

Pan poseł Pietrzyk w końcowem swojem przemówieniu wezwał strejkujących do wytrwania przy słusznej walce o prawa bytowania, podkreślając solidarność zwalczających się Związków. Oczywiście, my co patrzeliśmy na podobne komedye w okresie zmagań i walk robotników z przemysłowcami byliśmy także świadkami, jak właśnie ci „opatrznościowi rewolucyoniści" nakoniec szli ręka w rękę z reakcyą, na którą kamienie frazesów rzucali. I dziś tembardziej stoimy w obliczu sprzeczności słów a czynów, czego dowodem jest piątkowa konferencya u inspektora pracy, na której koledzy posła Pietrzyka złożyli oświadczenie opozycyjne wobec stanowiska delegatów klasowych organizacyj.

A zatem jest to zwyczajny koncert agitacyjny posła z NPR, aby podważyć równowagę organizacyj klasowych Związków zawodowych. I to się dzieje wtedy, kiedy fabryki zamknięte, kiedy bramy fabryczne i mieszkania panów dyrektorów otoczone są kordonem policyi zbrojnej, która ma bronić robotnikom wejścia do fabryki — do pracy. I to się dzieje wtedy, kiedy walka złożona w ręce organizacyj klasowych przybiera charakter ostry i ma się stać decydująca.

Jak mamy rozumieć tą nagłą harmonię dążeń sprzecznie ze sobą stojących organizacyj zawodowych i politycznych? Jak mamy przyjąć rewolucyjne mowy posła Pietrzyka i kolegi jego Wieczorka, kiedy nad nami wisi pewnik, że pod tą banderą kryje się ugoda lub odstępstwo? Wychodzimy z założenia, że robotnicy zamkniętych fabryk metalurgicznych powinni nie dopuścić do siebie szturmu sztucznej rewolucyjności posłów Pietrzyków, ale skupieni koło wybranych ciał organizacyi klasowej powinni z całą rozwagą iść do czynu, który nakaże przemysłowcom kapitulacyę lub też zgotuje im klęskę. Toteż jesteśmy bezwzględnymi przeciwnikami podburzających mów i rozogniania przedwczesnego umysłów robotniczych przez posła Pietrzyka.

Wiec z inicyatywy NPR przemienił się w wiec ogólny wyrzuconych na bruk robotników metalowców, na którym tow. Piątek i Rycker omawiali sytuacyę metalowców. Pogotowie policyi i gorliwość komisarzy świadczy o zaniepokojeniu, jakie chwila obecna wywołała. Przemarsz oddziałów policyjnych z najeżonymi ba-

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

88 Marya Kreczowska

— Sądzę — rzekł — że gatunek to dość pośledni i trochę zwietrzały, a cena niewątpliwie wygórowana. Najlepsze to jednak, co mogłem dostać. Gdyby pani była zapytała owych wieśniaków w Moskwie, to byliby pani odpowiedzieli, że kiełbasy nawet cuchnącej nie można dostać co dnia.

Była tak blada, jak on.

— Widzę — rzekła wreszcie z zapartym oddechem.

Miał wrażenie, że ogołocono go z całej jego osobowości...

Natychmiast pogrążył się po same uszy w statystyce. Karol nie był przyzwyczajony obnażać się nawet w obecności swych najdroższych.

— Następnie, w ciągu ostatnich trzech lat śmiertelność Łodzi...

Schyliła się, by odsunąć z ognia wrzącą wodę.

— Śmiertelność Łodzi mam we wczorajszych notatkach. Pozwól mi pan zrobić herbatę, a zaraz je przyniosę.

Nazajutrz ona i Karol spotkali się tylko w towarzystwie innych ludzi, a w dzień później przyjechał jej ojciec i błagał, by na niedzielę pojechała z nim do Heathbridge. Wróciwszy w poniedziałek rano, udała sie do biura redakcyjnego, by się dowiedzieć, jaką dla niej wyznaczono robotę. Marcinkiewicz, zastępca redaktora, przyjął ją z wyrazem twarzy, na której widniało strapienie. Nic jednak nie powiedział, a ponieważ w pokoju byli obcy ludzie, więc i ona spytała tylko:

— Czy jest dziś doktór Sławiński?

— Wyjechał za interesami. Pozostawił całą listę zleceń i prosił, bym panią zawiadomił, iż ma nadzieję być tu z powrotem za dwa tygodnie.

Karol zwykł był wyjeżdżać niespodziewanie, a Oliwia przyzwyczajona te częste jego podróże uważać za ściśle połączone z jego działalnością, wzięła listę i w milczeniu zabrała się do roboty. Widoczne zgnębienie Marcinkiewicza kazało się jej domyślać, że wyjazd nastąpił skutkiem niepomyślnych wiadomości.

— Wysłano go do Francyi lub Szwajcaryi dla uporządkowania jakichś spraw — myślała.

W dziesięć dni później, przynosząc do biura redakcyi skończoną swą pracę, zastała Marcinkiewicza, głośno odczytującego list jednemu z członków partyi, który niedawno dopiero przybył do Anglii.

— Ach, panna Latham; właśnie miałem posłać do pani. Przyszedł list od Sławińskiego z rozmaitemi zleceniami dla pani.

— Czy rychło wróci?

— Lękam się, że to nie nastąpi rychło; jest ranny.

— Ranny?

— Tak; miał się przedostać na rosyjskie terytoryum — rozumie się, że w przebraniu. Wracając przez granicę austryacką, został postrzelony przez żołnierzy, strzegących strony rosyjskiej. Umknął, lecz teraz leży i nie może jechać dalej.

— Zapewne przebywał granicę nocą z przemytnikiem?

— Tak, z jednym z tych żydowskich przemytników, którzy za pewną opłatą od głowy podejmują się takich rzeczy.

— I jest teraz w Austryi?

— W Galicyi, w Brodach. Odczytam pani, co pisze:

„Wszystko załatwione, jak należy"... Nie, to wszystko szczegóły, odnoszące się do sprawy. Aha: „Patrol ujrzał nas, gdy dochodziliśmy już do austryackiej strony wału i wystrzelił. Jeden tylko strzał mnie dosięgnął, lecz strzaskał mi prawe udo. Mój przemytnik sprawił się doskonale; wśród austryackich strażników znalazł przyjaciół, których zdołał przekonać, że mnie wcale nie widzieli; a po uciszeniu pierwszego alarmu wydostał skądś wózek i przywlókł mnie tutaj. Jestem całkiem bezpieczny, tylko nie mogę jechać dalej. Proszę przypomnieć pannie Latham, że temu dziecku na Union Street, co przebyło dyfteryę, musi dwa razy dziennie płukać gardło, bo matka jest trochę niedbała. Kobietę pod numerem piętnastym należy raczej posłać do szpitala londyńskiego. Jeśli nadeszła odpowiedź co do tego głuchoniemego chłopca w Whitechapel Road"... Nie mogę odczytać dalszych słów, taki nieczytelny charatek. Bieliński, może wy potraficie odczytać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

gnetami i konnych patroli nie nastraszy głodnych i wynędzniałych proletaryuszów. Przeszłość nas uczy, że tego rodzaju straszydła stały się powodem zaburzeń ulicznych i spowodowały krwawe zajścia.

KRONIKA

Kraków, 6 sierpnia.

Afera komunistyczna w Krakowie

(k) Onegdaj aresztowała policya w Krakowie Eugenię Sulcównę, lat 22, rodem z Wielogóry z Radomskiego, z zawodu pończoszarkę, zamieszkałą obecnie w Warszawie, pod zarzutem propagandy komunistycznej. Przy aresztowanej znaleziono znaczną ilość odezw komunistycznych. Sulcówna tłomaczy się, że odezwy te, których treść jest jej nieznana, otrzymała od jakiejś kobiety w Warszawie. W sprawę tę jest wmieszanych kilka osób zamieszkałych w Krakowie, nazwiska których policya z niewiadomego powodu trzyma w tajemnicy, tembardziej, że śledztwo w tej sprawie jest już ukończone.

Podrożenie cen biletów tramwajowych

(k) Jak się dowiadujemy, z dniem 1 września, z powodu podrożenia prądu elektrycznego oraz podwyższenia płac funkcyonaryuszów tramwaju elektrycznego w Krakowie, ma być zaprowadzony nowy cennik jazdy. Bilet **dla obcych kosztować będzie 20 marek, dla mieszkańców Krakowa za legitymacyami 10 marek, dla urzędników i robotników 5 marek, zaś dla młodzieży szkolnej i dzieci 2 marki.**

Podwyższenie ceny soli

Podany wczoraj za pośrednictwem magistratu komunikat o podwyżce ceny soli nie powinien przejść bez echa. Przed 2 miesiącami rząd podwyższył cenę białej soli z 11 na 24, obecnie na 41 marek za kilogram, czyli w przeciągu tak krótkiego czasu o 30 marek! Jestto metoda, o której mówił poseł Diamand w swej (drukowanej obecnie w „Naprzodzie") mowie budżetowej: podwyższa się podatki pośrednie, spożywcze, bez miary i bez pytania się Sejmu na to, aby oszczędzić posiadającym opłacanie podatków bezpośrednich. Takiem postępowaniem rząd wprost zachęca paskarzy do śrubowania cen przy istniejącym wolnym handlu. Dlaczego chłop ma się krępować przy sprzedaży mleka po 100 marek za litr, kiedy rząd nie krępuje się przy śrubowaniu ceny tak koniecznego artykułu, jak sól? W dodatku chłop nie bez racyi może powołać się na brak i drożyznę paszy, a rząd i tej wymówki nie ma, bo nic nie słyszeliśmy, aby salinarze w ostatnim czasie otrzymali podwyżkę płac. Jestto prosty rabunek fiskalny — czy niema przeciw temu obrony?

Sekta badaczy pisma świętego w Krakowie

(k.) Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach po uchwaleniu przez Sejm konstytucyi, sekta „Badaczy pisma świętego", nieuznawana dotychczas przez władze, na podstawie ustaw austryackich, uzyskała legalizacyę w Polsce. Sekta ta posiada w Krakowie licznych wyznawców. Na czele jej stoi Jan Kusina, zamieszkały przy ul. Sołtyka 11. Zrzeszenie to posiada w Krakowie dwa domy modlitwy, jeden na Grzegórzkach, drugi na Krowodrzy. Tam zbierają się członkowie sekty, nazywani między sobą „braćmi" i prowadzą dysputy religijne, rozstrząsając kwestye religijne, na podstawie pisma świętego, które uważają za największą etykę ludzkości i jedyne źródło prawdy. Przewodniczącym tej sekty jest sędzia Rutherford w Broklinie w stanie Ohio w Ameryce. Organizacya ta, która w Ameryce liczy setki tysięcy wyznawców, nie uznaje papieża oraz hierarchii duchownej.

(k.) **Dwie rocznice narodowe.** Wczoraj garnizon krakowski, z powodu przypadających rocznic stracenia Romualda Traugutta i członków rządu powstańczego z roku 1863, oraz wymarszu 1 brygady strzelców pod wodzą komendanta Piłsudskiego do Królestwa, obchodził uroczystość wojskową. Z powodu deszczu obchód ograniczył się do nabożeństwa odprawionego w kościele św. Piotra i Pawła. Na uroczystości byli obecni prócz generalicyi i korpusu oficerskiego, wiceprez. m. Krakowa Wielgus z radcami miejskimi, oraz przedstawiciele władz państwowych.

Sól za lipiec. Od dnia 9 sierpnia wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól za lipiec na kupon górny nr. 157 i 158 legitymacyi zbiorowej po 1 kg. na osobę, a to po 25 dkg. warzonki i 75 dkg. szarej miałtej II gatunku w cenie: warzonka po 41 mk., szara miałta po 16 mk. za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w Biurze centralnem magistratu, Pałac Larysza, I p., oficyny, pl. WW. Świętych 6, w dniach 6 i 8 sierpnia b. r.

O cennik potraw w restauracyach. Jedno z pism krakowskich podało informacyę o nowym cenniku w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich. Informacya ta nie zaczerpnięta ze źródła miarodajnego, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. — W szczególności podane tam ceny nie zostały zatwierdzone przez magistrat, a komisya cennikowa na czwartkowem posiedzeniu zaopiniowała niższe ceny dla odnośnych potraw i napoi. W najbliższych dniach magistrat ogłosi cennik mający obowiązywać w restauracyach i kawiarniach.

Kierownikiem austryackiego urzędu paszportowego w Krakowie został zamianowany konsul Alfred Schwinnel. Austryacki urząd paszportowy w Krakowie będzie zamieniony w konsulat. Zamierzone jest również rozszerzenie dotychczasowej reprezentacyi austryackiej w Warszawie. Posłem austryackim w Warszawie ma zostać radca legacyjny Mikołaj Post.

Powtórzenie premiery w Bagateli odbędzie się dziś w sobotę 6 b. m. Artyści, którzy do łez rozśmieszają publiczność, wykonają obok pełnego humoru i werwy programu solowego również farsę p. t. „Pojedynek amerykański".

Operetka w Nowościach. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę popołudniu i wieczór „Gejsza". W poniedziałek pożegnalny wieczór L. Latajner-Lawińskiego „Wróg kobiet". We wtorek powtórzoną zostanie operetka „Krysia leśniczanka" z p. Czernekówną, we środę „Gejsza".

(k.) **Przerwana wyprawa.** Onegdaj przytrzymano w pociągu osobowym, zdążającym z Krakowa do Piotrowic, znanego kieszonkowca Jana Ciężkiego, lat 30, który jechał w celach „operacyjnych".

(k.) **Z kroniki policyjnej.** Za kradzież bielizny wojskowej aresztowała policya krakowska 19-letniego Władysława Liśkiewicza i jego kolegę 18-letniego Zygmunta Pamułę. — Za kradzież garderoby na szkodę M. H. aresztowano Wacława Wolasa, wyrobnika ze Swiątnik. — Policya krakowska aresztowała Helenę Fleischer, kucharkę, która na szkodę Sauli Leinkraumowej skradła garderobę znacznej wartości.

Z POLSKI

Aresztowanie speknlantów walutowych. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Dnia 3-go sierpnia policya śledcza aresztowała w Warszawie w hotelu „Continental" Abrahama Gliedmana wraz z synem, którzy od dłuższego czasu uprawiali potajemnie spekulacye walutowe, szkodliwe dla państwa. Rewizya wydała materyał obciążający i kompromitujący w wysokim stopniu. Z zebranego materyału wynika, że Gliedmanowie utworzyli organizacyę w kraju i zagranicą celem prowadzenia spekulacyj walutowych. Pochodzą oni z Kielc. Syn Gliedmaena Henryk mieszkał w Warszawie od stycznia pod pozorem studyów jako dawny student uniwersytetu krakowskiego. Obu osadzono w areszcie śledczym.

Ordery dla powstańców z 1863 r. Naczelnik państwa nadał order „Odrodzenia Polski" dziesięciu weteranom z r. 1863.

Pomnik dla filantropów amerykańskich. Towarzystwo polsko-amerykańskie w Warszawie wystąpiło z projektem dania wyrazu wdzięczności społeczeństwa polskiego dla amerykańskich instytucyj filantropijnych, głównie za pomoc dla dzieci i opiekę nad żołnierzem, a to przez wystawienie pomnika na jednym z placów w mieście.

Burza w Warszawie. Po siedmiu tygodniach posuchy nastąpiła wczoraj burza z ulewą. W mieście burza szkód nie wyrządziła, temperatura obniżyła się znacznie.

Cholery w Warszawie niema. Z urzędu zdrowia komunikują: W ostatnich dniach w niektórych pismach codziennych umieszczone zostały alarmujące notatki o rzekomo stwierdzonych wypadkach cholery w stolicy. Wydział zdrowia stwierdza, iż do chwili obecnej nie stwierdzono w obrębie m. st. Warszawy ani jednego wypadku cholery azyatyckiej. Alarmujące wieści dotyczyły zwykłych w obecnym czasie wypadków ostrego nieżytu żołądka i kiszek.

Ministerstwo zdrowia publicznego zwołuje na 12 b. m. godz. 10 rano radę wychowania fizycznego. Obrady odbędą się w sali posiedzeń ministerstwa w Warszawie.

Pożar lasów. W okolicy Katowic palą się lasy na wielkiej przestrzeni. Dotąd pożaru nie ugaszono. Koło Mikulczyc spaliło się 40 morgów lasu.

Wychowanie fizyczne. W Poznaniu ub. niedzieli odbyło się uroczyste poświęcene gmachu studyum wychowania fizycznego uniwersytetu poznańskiego; gmach ten znajduje się w Ogrodzie botanicznym.

Jak w Litwie kowieńskiej sądzą. Z Kowna donoszą, że odbył się tam sąd w sprawie strzelców nadniemeńskich. Z ośmiu oskarżonych dwóch skazano na dożywotnie ciężkie więzienie, dwóch na 30 lat, dwóch na 20 lat, dwóch na 10 lat. Tych ostatnich skazano bez dowodów i nawet prokurator stwierdził, że niema dostatecznych dowodów winy.

Z ZAGRANICY

Po zgonie Carusa. Z Neapolu donoszą: Nabożeństwo żałobne za Carusa odbyło się przy wielkim udziale ludności, w katedrze św. Franciszka. Miasto zamierza wystawić zmarłemu pomnik, który projektuje rzeźbiarz Cifarelli. Zmarły pozostawił dwa miliony funtów szterlingów, z czego porobił znaczne zapisy na rzecz biednych i na różne cele humanitarne. Zwłoki Carusa zabalsamowane zostaną złożone w bazylice San Francisco. Olbrzymie tłumy odwiedzają kaplicę, w której stoi katafalk.

Przegląd społeczny

Baczność stolarze krakowscy! Protokół z posiedzenia Komisyi drożyźnianej stolarzy w Krakowie, z dnia 4 sierpnia b. r. Obecni ze strony pracodawców starszy cechu p. Igliński i pp. Adamski i Borkowski, ze strony robotników Jaroszewski, Gawin M. i Koellner. Przewodniczył p. Igliński. Po wyczerpujących debatach kilkugodzinnych przyjęto na miesiąc sierpień podstawową taryfę artykułów pierwszej potrzeby i następującą umowę: Na podstawie taryfy obie strony stwierdziły wzrost drożyzny dla średniej rodziny o 1593 mk. tygodniowo, co wynosi według obecnych płac robotników przeciętnie 33 proc., poczem zgodzono się jednomyślnie, że podwyżka płac robotników stolarskich w Krakowie wyniesie począwszy od 1 sierpnia b. r. 30 proc. podwyżki do płac obecnych z tem zastrzeżeniem, że tym robotnikom, którzy dostali podwyżkę w lipcu, ma być ewentualna różnica dopłacona.

Co do cennika budowlanego, obowiązuje tak samo 30 proc. podwyżki, z wyjątkiem asufutrunków głosowych, gdzie podwyżka wynosi 10 proc. Podwyżka do robót budowlanych jak i meblowych, zaczętych przed 1 sierpnia, obowiązuje dopiero począwszy od 8 sierpnia, o ile nie nastąpiło zastrzeżenie.

Przykład: Robotnik N. N. kończy robotę 5 sierpnia, nie należy mu się żadna podwyżka, a gdy skończy 9 sierpnia podwyżka obowiązuje od 1-go sierpnia.

Obie Komisye przyjmują tę umowę na miesiąc sierpień, z tem bezwarunkowem zastrzeżeniem, że robotnik nie ma prawa w tymże miesiącu domagać się podwyżki, ani pracodawca mu jej dać, o ile to która strona uczyni własnowolnie, obie organizacye odmawiają danej stronie wszelkiego poparcia. Umowa ta obowiązuje w myśl umowy zawartej dn. 23 czerwca, że Komisya drożyźniana reguluje płace co miesiąc, najdalej do trzeciego, do dnia 1 września, co podpisami swemi stwierdzają. Komisya Pracodawców: Wiktor Igliński, Andrzej Adamski, Andrzej Borkowski; Komisya Robotników: Bolesław Jaroszewski, Konstanty Koellner, Gawin Marcin.

Strejk w kopalniach węgla brunatnego zakończony. Pierwsi padli ofiarą „wolnego handlu" robotnicy kopalń węgla brunatnego. Rząd nie uwzględnił wniosków przedstawicieli Związku górników, żądających wprowadzenia przejściowego stanu, by można się było zoryentować w stosunkach zbytu węgla i w ustalaniu się cen na wolnym rynku. Robotnicy musieli zgodzić się na bardzo niskie płace i przez dwa miesiące cierpliwie czekali na ułożenie się stosunków w handlu węglem brunatnym. Przedsiębiorcy zdołali w tym czasie podnieść cenę o 70 procent, robotnicy jednak nie uzyskali w tym czasie podwyżki, a jak marne były te płace, wystarczy nadmienić, że dniówkowa najwyższa płaca była 234 marek, najniższa 137 marek. — Wskutek takich płac robotnicy nie byli w stanie zapłacić po cenach kontyngentowych w czerwcu za cukier, mąkę i straczkowe, tłuszcz i mięso trzeba było kupować w wolnym już zupełnie pasku.

W tych warunkach rozgoryczenie doszło do ostatecznych granic, a nawet objawiło się w dzikich czynach rozpaczy. Przyznać należy, że urzędnicy w tych przedsiębiorstwach nie mieli dostatecznego zrozumienia, aby ocenić fatalne położenie robotników, czem sami sobie zawinili. Po jedenastodniowym bezrobociu, podczas którego przemysłowcy nie okazali wcale chęci do zawarcia umowy przy uwzględnieniu słusznych żądań robotników, doszło nareszcie dzięki interwencyi Inspektora pracy z Sosnowca p. Gallota w poniedziałek 1 sierpnia na konferencyi w Zawierciu do zawarcia umowy. Robotnicy uzyskali 60 proc. podwyżkę płac za lipiec i ponadto 5 proc.

podwyżkę za przerobione dniówki w lipcu, obliczone na 10 mk. do każdej przepracowanej w lipcu dniówki, czyli razem za lipiec 65 proc. Na miesiąc sierpień uzyskano 20 proc. do płac podniesionych o 60 proc. na miesiąc lipiec.

Strejk został więc zakończony we wszystkich kopalniach węgla brunatnego z wyjątkiem kopalni „Łośnica“, gdzie wskutek nieobliczalności p. Kaima istnieją stałe nieporozumienia, gdyż o ile p. Kaim być może jest zdolnym technikiem, o tyle niema zupełnie pojęcia o prowadzeniu handlowej strony przedsiębiorstwa.

Strejk robotników piekarskich w Wadowicach wybuchł 2 sierpnia z powodu odrzucenia przez majstrów następujących żądań robotników: 1) 8-godzinny dzień pracy w porze dziennej, 2) płaca tygodniowa dla piecowego wynosi 4000 mk., a dla miśrów i reszty robotników 3800 mk., dla zastępcy czyli fajerantowego branego przez majstra 50 proc. wyżej, 3) deputat dla każdego robotnika ma wynosić 2 kg. chleba dziennie lub 1 i pół kg. bułek, 4) na 3 kwalifikowanych robotników 1 uczeń w terminie, 5) uznanie organizacyi i biura pośrednictwa pracy przy tejże. Zaznaczamy, że robotnicy piekarscy w Wadowicach dotychczas są bardzo źle wynagradzani: za 15-godzinną pracę otrzymywali od 1500—2200 mk. tygodniowo bez deputatu. Stwierdzamy, że najbiedniejszy majsterek będzie miał czystego zysku do 30.000 mk. tygodniowo, jeżeli już zapłacił robotnikom według postawionych obecnie warunków. — Toteż nic dziwnego, że zbogaceni majstrowie zignorowali skromne żądania robotników, czem zmusili robotników do strejku.

Związek rob. przem. spożywczego wzywa towarzyszów piekarzy w całej Polsce, by Wadowice omijali i pracy w żadnej piekarni nie przyjmowali aż do odwołania.

Wynik zjazdu państw bałtyckich

Ryga. (PAT). Łotewski minister spraw zagranicznych oświadczył, że konferencya w Helsingforsie osiągnęła zbliżenie Finlandyi, Estonii i Łotwy i uregulowała wzajemne stosunki. Dla rozwiązania wspólnych kwestyj mają być zwoływane peryodyczne zjazdy przedstawicieli państw bałtyckich oraz Polski.

Głód w Rosyi

Lingby. (PAT Radio). W gubernii samarskiej i saratowskiej głód wzmaga się. Ludność ucieka częścią na wschód, częścią w stronę Moskwy, burzy domy i dopuszcza się grabieży. Moskwa jest otoczona silnym kordonem wojskowym. Wojsko w wielu mniejszych miastach staje po stronie głodujących, wypuszczając na wolność jeńców. Dostawa żywności dla Petersburga odbywa się w zmniejszonych rozmiarach, tak, że żywność ta niewystarcza. Tygodniowo przybywa do Petersburga 5 do 6 okrętów z żywnością, lecz żegluga z powodu niskiego stanu na Newie jest utrudniona. Finlandczycy uciekają gromadnie z Rosyi.

Lyon. (PAT Radio). Co do głodu w Rosyi wieści są o tyle nieścisłe, że klęska obejmuje o wiele znaczniejszy obszar, niż przypuszcza opinia Europy. Nadchodzą wieści rozpaczliwe z dalszych okręgów sybirskich i południowo-rosyjskich, które same głodując znoszą ciężar głodujących zbiegów z innych gubernij.

Pomoc Francyi dla Rosyi

Paryż. (PAT). Dzienniki wyrażają się z uznaniem do propozycyi Brianda postawienia na porządku dziennym Rady Najwyższej sprawy pomocy dla Rosyi. „Petit Parisien“ pisze, iż Francya nie chce wznowić sprawy kooperatyw rosyjskich, które pouczyły ją, w jaki sposób rząd sowietów uchylał się od pełnienia swoich obowiązków. „Echo de Paris“ zauważa, że w zamian za przyjście z pomocą Rosyi, państwa sprzymierzone będą miały prawo żądać od rządu bolszewickiego pełnych gwarancyj, dotyczących bezpieczeństwa państw, graniczących z Rosyą. Byłoby bowiem rzeczą nie do pojęcia, dodaje dziennik, gdyby państwa sojusznicze wspierały Rosyę, aby potem prowadzić walkę z armią czerwoną.

Konferencya dla rozbrojenia

Waszyngton. (PAT). Rząd angielski zawiadomił rząd amerykański, że przyjmuje termin 11 listopada, jako dzień zebrania się konferencyi rozbrojenia.

Anglia buduje nową flotę

Londyn. (PAT) Sekretarz finansów admiralicyi oświadczył w Izbie gmin, że flota angielska jest obecnie uważana za przestarzałą. Obecnie buduje się okręty typu, który wykazał swoją przewagę w bitwie pod Skagerak. Japonia buduje też 8 tego rodzaju okrętów, Ameryka będzie posiadała w roku 1927 12 takich okrętów. Izba gmin przyjęła następnie kredyt 11 milionów 855 tysięcy funtów szterlingów na cele budowy nowych okrętów.

Na drodze do ugody między Irlandyą a Anglią

Londyn. (PAT) „Daily Dail“ donosi z Dublina, że na konferencyi przywódców sinnfeinistów z de Valerą miano zaakceptować koncesye, zaproponowane przez Lloyda Georgea na rzecz Irlandyi i upoważniono de Valerę do dalszych rokowań.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność blacharze, monterzy wodociągowi, gazowi i ogrzewalni! W poniedziałek, 8 sierpnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: Akcya cennikowa.

Dozorcy domowi i służące przy ul. Dunajewskiego 5, III p. założyli biuro pośrednictwa dla członków w tym zawodzie. Zwracamy się uprzejmie do pp. właścicieli, administratorów domów i lokatorów, że mogą zgłaszać ustnie lub pisemnie zapotrzebowania dozorców dom. i służących w biurze naszem, ręcząc za rzetelną obsługę i wysłanie fachowych dozorców dom. i slug. Na miejscu podać można warunki pracy i płacy. Wzywa się uczciwych i rzetelnych dozorców i sług do zgłaszania posad tylko członków należących do Związku dozorców domów. Załatwia się sprawy i zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 4—8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. **Bielecki Jan.**

Fryzyerzy! Biuro pośrednictwa pracy znajduje się przy Związku pracowników fryzyerskich Kraków, Dunajewskiego 5, ofic. III.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 6 sierpnia.

Z giełdy krakowskiej. — Wczorajsze ostatnie w tym tygodniu zebranie giełdowe cechowała tasama ospałość i apatya, jaka przez cały tydzień znamionowała ruch na giełdzie krakowskiej.

Transakcye w bardzo małej ilości dokonane w sześciu gatunkach papierów dywidendowych, wykazują wprawdzie pewną, aczkolwiek małoznaczną zwyżkę kursów niektórych papierów, jednak zwyżki tej nie można uważać za symptom budzącego się ożywienia i zwiększenia zainteresowania akcyami przemysłowemi, a już najmniej wyczuć by się dała jakaś tendencya mocniejsza w usposobieniu. Odnosi się to zwłaszcza do Parowozów, które po najniższym w ubiegłym tygodniu kursie 1360, — którytο kurs giełdowy zagrażał poważnie fiaskiem nowej emisyi, — zwolna ale systematycznie zyskuje, dzięki rychłemu zorventowaniu się w sytuacyi czynników interesowanych w nowej emisyi. Wczoraj Parowozy zyskały dalszych 25 punktów.

Poza Parowozami jedynie PTH były wczoraj robione ze zwyżką 10—15 punktów w porównaniu z transakcyą czwartkową (990—1040).

Z papierów lokacyjnych notowała cedula transakcyę w 4-proc. listach zastawnych Tow. kredyt. ziemsk. po 103'25.

Waluty doznały zwyżki: dolary 1925—2025, czeki 1925—2025, marki niemieckie 23'75—25'75; za korony czeskie żądano 26'50, transakcye po 26'20; korony austryackie 1'80—2'—; czeki na Wiedeń 2'10.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 5 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki i wypłaty Kupno	Czeki i wypłaty Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1925·—	2025·—	1925·—	2025·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·25	25·25	23·75	25·75
Korony austryackie . .	1·80	2·—	1·90	2·10
„ czesko-słow. .	24·—	25·50	26·50	26·20

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	560·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1025·—	990—1040
„Elibor“—L. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	425·—
„Polski Głob“ I—III . . .	1250·—	1350·—	1300·—
Żegluga Polska	500·—	550·—	
Zieleniewski I—III	6500·—	6700·—	
Warsz. Parowozy „ex“ . .	1450·—	1550·—	1500—152[illegible]
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	2850·—	2950·—	
„Pocisk“	1000·—	1200[illegible]	
Automotor	2300·—	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—		
Górka	7900·—	820[illegible]	
Siersza	6000·—	6200[illegible]	6100·—
Tepege	8000·—	84[illegible]	
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	23[illegible]	
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	210[illegible]	197[illegible]
Oikos	3900·—	410[illegible]	
Pezet	950·—	100[illegible]	
Tłuszcze Trzebinia	2750·—	2950·—	
„Krakus“	3250·—	[illegible]	
Porcelana Ćmielów	3500·—	[illegible]	
Fabr. cukru w Chodorowie	2300·—	[illegible]	

Warszawa. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z r. 1917 trans. 115, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 2[illegible]5, 5 proc. m. Warszawy trans. 495, 502.50, 500, żad. 525, posz. 475.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1990, franki francuskie trans. 150, 155, sprzedaż 155, kupno 150, czeki trans. 152, 155.75, funty szterlingi czeki trans. 7250, 7275, marki niemieckie trans. 25.25, 25, czeki trans. 25, 25.35, korony austr. czeki trans. 210.

Akcye: Bank dyskontowy 1—6 emisya 2400, 2425, Bank handlowy 10 emisya 2300, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank Spółek zarobkowych w Poznaniu 2625, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emisya 16000, 16050, Starachowice 1—2 emisya 7050, 7125, 7100, Warszawska fabryka cukru 13800, 14000, Ostrowieckie zakłady 8100, 8175, 8100.

Wiedeń. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 116, austr. renta kor. 117, renta lutowa 113, węg. renta kor. 300, Anglobank 1900, Bankverein 1295, Bodenkredit 2685, Austr. Zakład kredyt. 1670, Bank depozytowy 960, Laenderbank 2930, Merkury 1048, Unionbank 1196, Bank obrotowy 875, Kolej północna 27400, Berg und Huetten 13490, Praskie tow. przem. żel. 14900 Zieleniewski 4190, Fanto 38600, Gal. Karpaty 20970, Galicya 67100, Schodnica 22900, Siersza 3999.

Zurych. (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.40, Nowy Jork 603, Londyn 21'63, Paryż 46'60, Medyolan 25'55, Praga 7'60, Budapeszt 1'52 i pół, Zagrzeb 3'40, Bukareszt 7'[illegible] Warszawa 0'31, austryackie stempl. 0'64.

O zakupy ministerstwa wojny

SPRZECZNE WYROKI SĄDU OBYWATELSKIEGO I SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO

I.

Warszawski „Naród" zestawia następujące dwa wyroki:

1921 roku 17 czerwca w Warszawie sąd obywatelski, złożony z pp. wiceprezesa Sądu apelacyjnego Feliksa Dutkiewicza, pułkownika Maryana Kukiela, generała-porucznika Franciszka Niżałowskiego, sędziego Bronisława Sobolewskiego i radcy ministeryalnego Jana Żarnowskiego w sprawie pomiędzy pp. generałem Niesiołowskim a posłem Antonim Anuszem, wynikłej z powodu artykułu p. t. „Echa panamy ryżowej", w numerze 119 (385) czasopisma „Naród" pomieszczonego, po rozpatrzeniu sprawy w granicach zapisu z dn. 14 maja 1921 roku, przez przedstawicieli stron sporządzonego:

a) za dowiedzione uznał, że generał Jan Niesiołowski darzył wielkiem zaufaniem pporucznika Bolesława Roszka, kierownika wydziału materyalnego Sekcyi Komunikacyjnej Departamentu III M. S. Wojsk., potem jak pporucznik Roszek miał sprawę o przyjęcie podarunku w związku z wykonaniem przezeń czynnościami służbowemi;

b) za dowiedzione uznał, że generał Niesiołowski na skutek prośby Zdzisława Marchwickiego **interweniował w duchu sprzecznym z interesem państwa** w sprawie prolongaty wykonania przez Bank Kupiectwa Polskiego umowy o dostawę ryżu, zawartej przez M. S. Wojsk. z firmą „Br. Rydzewski";

c) za dowiedzione uznał, że transakcya z firmą B. T. H. została przez M. S. Wojsk. dokonana w sposób dla interesu państwa szkodliwy;

d) za niedowiedzione, aby generał Niesiołowski w dokonaniu tej transakcyi (ad „c") bezpośredni udział przyjmował;

e) za niedowiedzione, aby odpowiedzialność za sposób wykonania umowy z firmą „Austro-Daimler" spadała na generała Niesiołowskiego;

f) za niedowiedzione, aby pobudką zarzuconych generałowi Niesiołowskiemu czynów była chęć zysków;

g) za dowiedzione, że zarzuconych mu czynów generał Niesiołowski dopuścił się, **ulegając wpływom osobistych znajomych, a lekceważąc interes państwa.**

Wobec przytoczonych ustaleń, oraz biorąc pod uwagę:

że większość zarzutów, postawionych przez posła Anusza generałowi Niesiołowskiemu znalazła potwierdzenie,

że poseł Anusz podnosząc sprawę w prasie, wykonał swój obowiązek posła i publicysty,

Sąd obywatelski, nie poruszając sprawy zawartych w artykule „Echa panamy ryżowej" wyrażeń obelżywych, doszedł do wniosku:

że poseł Anusz z tytułu postawionych przezeń generałowi Niesiołowskiemu zarzutów do honorowego traktowania z generałem Niesiołowskim obowiązany nie jest.

Oryginał podpisali: Feliks Dutkiewicz, Maryan Kukiel, Franciszek Niżałowski, Bronisław Sobolewski, Jan Żarnowski. Za zgodność: Br. Sobolewski.

II.

Sąd honorowy dla generałów, na posiedzeniu przedwstępnem w dn. 18 lipca 1921 r., w następującym składzie: przewodniczący generał-porucznik Leśniewski, sędziowie honorowi: gen.-por. de Henning Michaelis, gen.-por. Romer, gen.-ppor. Jacyna, gen.-ppor. Kuliński, gen.-ppor. Bieliński, gen.-ppor. Suszyński. W sprawie gen.-ppor. Niesiołowskiego Jana, spowodowanej listem otwartym posła Anusza do ministra spraw wojskowych ogłoszonym w „Narodzie" z dn. 7 maja b. r. pod tytułem „Echo panamy ryżowej", uchwalił, że:

1) w postępowaniach gen. Niesiołowskiego niema cech uchybienia godności stanu oficerskiego, wobec czego niema podstawy do postawienia go przed sąd honorowy,

2) wobec oświadczenia zastępców posła Anusza, że na podstawie orzeczenia sądu obywatelskiego, poseł Anusz odmawia dania zadośćuczynienia, generałowi Niesiołowskiemu pozostaje tylko droga żądania satysfakcyi od posła Anusza za obelżywe słowa przez wytoczenie sprawy przed sąd cywilny, co się gen. Niesiołowskiemu poleca.

Przewodniczący sądu honorowego Leśniewski, generał-porucznik, protokołujący sędzia honorowy Bieliński, generał-podporucznik, za zgodność Starzewski, pułkownik.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Sobota: Czwórka.
Niedziela wieczorem: Czwórka.

Operetka w Nowościach

Sobota: „Gejsza".
Niedziela popołudniu: „Gejsza"
wieczor: „Gejsza".
Poniedziałek: „Wróg kobiet".
Wtorek: „Krysia leśniczanka".
Środa: „Gejsza".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

NADESŁANE

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).